

Magdalena Rumińska

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Lublin

BOLESŁAWA PRUSA „FILOZOFIA GRY SZACHOWEJ”**BOLESŁAW PRUS'S „PHILOSOPHY ABOUT PLAYING CHESS”**

Słowa kluczowe: szachy, filozofia szachów, gra życiowa

Key words: chess, chess's philosophy, life as a game

Szachy to gra o długowiekowej tradycji. Wizerunek szachownicy spotyka się np. w grobowcach faraonów¹. Istotną rolę gra pełniła w dworskich i rycerskich kręgach średniowiecznej Anglii, odzwierciedlając uniwersalistyczną formułę życia, walki i procesu historycznego². Chińczycy zaliczają grę w szachy – obok warcabów, muzyki, kaligrafii i malarstwa – do umiejętności, „w których powinien celować człowiek kulturalny”³.

Wielkim miłośnikiem szachów był Bolesław Prus. Do legendy przeszedł jego partyjki z redaktorem „Kuriera Warszawskiego” Wacławem Szymanowskim, rozgrywane przed rozpoczęciem dnia pracy w redakcji. Choć autor *Lalki* do najlepszych szachistów nie należał, uwielbiał tę grę. Za wyraz fascynacji szachami można uznać jego felietonistyczne wypowiedzi na ten temat⁴. Pomimo niekiedy odległej perspektywy czasowej, jaka je dzieli, tworzą one pewną całość, odznaczającą się spójnością tematyczną i semantyczną. Najogólniej mówiąc, szachy stają się dla Prusa przedmiotem symbolicznych odniesień, a rozważania o nich dają się ująć w system myślowy, który kronikarz nazwał „filozofią gry szachowej”.

Odwołując się do klasyfikacji zabaw dokonanej przez Rogera Cailloisa⁵, można stwierdzić, że Prus cenił gry z kategorii *agon*: opierające się na współzawodnictwie

¹ Zob. R. Caillois, *Żywiół i ład*, przeł. A. Tatarkiewicz, Warszawa 1973, s. 367.

² Zob. R. Bucznyk, *Szachy i rycerze. O grach planszowych w angielskiej kulturze wyższej późniejszego średniowiecza*, Lublin 2005.

³ R. Caillois, *Żywiół i ład...*, s. 391.

⁴ Por. także M. Rumińska, *Szachy i los. Gra w życiu bohaterów „Emancypantek” Bolesława Prusa*. W: *W kręgu wiernej mowy*, red. M. Wojtak, M. Rzeszutko, Lublin 2014, s. 239-252.

⁵ R. Caillois, *Żywiół i ład...*, s. 307-328.

i eksponujące umiejętności (intelektualne lub fizyczne) ich uczestników; do tego rodzaju gier Caillois zaliczył m.in. szachy. Prus o zaletach szachów pisze tak: „Gra szachowa [...] należy do najprzyzwoitszych stosunkowo zabaw przy stoliku”, „jest najmoralniejszą ze wszystkich”, „obok tego szachy są zabawą szlachetną” (K VI 243, 244)⁶. Wychodząc od twierdzenia, że w tej grze „bezwarunkowe [...] pierwszeństwo należy się uwadze, wyobraźni i rozumowaniu”, konkluduje, że „jest to [...] rozrywka ludzi wyżej umysłowo rozwiniętych” (K VI 244). Felietonista zaproponował nawet, by szachy (obok warcabów, książek i czasopism), ze względu na ich zalety, stały się rozrywką uprzyjemniającą czas chorym w szpitalach⁷.

Prus negatywnie oceniał natomiast te formy rozrywki, które w klasyfikacji Caillois'a należą do kategorii *ilinx* (wprowadzające w „organiczny stan oszołomienia”⁸, np. karuzele, huśtawki, rytualne tańce), *alea* (uzależniające wygraną tylko od losu, a nie od umiejętności graczy, np. kości, ruletka, zakłady w różnego rodzaju wyścigach) oraz *mimicry* (oparte na naśladownictwie, zakładaniu maski, przebieraniu się). Ich odpowiednikami są w kronikach zawsze krytycznie oceniane przez Prusa np. ludowe zabawy na placu Ujazdowskim, majówki plebsu warszawskiego na Bielanach, uroczystość „wianków”, karnawał czy wyścigi konne.

Wypowiedzi Prusa dotyczące tematyki szachowej można podzielić – biorąc pod uwagę ich walor poznawczy i odpowiadającą temu długość wywodu – na trzy grupy. Pierwszą, tematycznie najważniejszą i cechującą się najdłuższą formą, stanowią te, w których szachy dają felietoniście asumpt do teoretycznych rozważań na temat ich „filozoficznego” wymiaru. Do drugiej grupy należą wypowiedzi, w których kronikarz poprzez metaforykę szachową opisuje konkretne wydarzenia, zjawiska i osoby, rozszerzając w ten sposób swoją „filozofię szachów” o aspekt pragmatyczno-życiowy (uznać by je można za egzemplifikację będącą dopełnieniem teoretycznych rozważań). Trzecią grupę tworzą natomiast wypowiedzi bardzo krótkie, niekiedy wręcz lakoniczne, pełniące funkcję aluzji, ironicznego lub humorystycznego komentarza bądź środka stylistycznego (porównania, metafory, gry homonimią brzmieniową)⁹.

W kontekście omawianej problematyki za jedną z najważniejszych kronik uznać należy tę z 1900 r. zatytułowaną *Pochwała szachów* (K XVI 347) i w całości poświęconą temu zagadnieniu. Prus oddał w kronice podwójny hołd: szachom jako grze w ogóle oraz Warszawskiemu Towarzystwu Zwolenników Gry Szachowej, które pod koniec 1899 r. mianowało autora *Lalki* członkiem honorowym. Wydaje się, że zawarte tam refleksje *de facto* stanowią rozwinięcie i uzupełnienie wykładni gry szachowej, jaką Prus dał kilkanaście lat wcześniej w jednej z kronik z 1883 r. Warto w tym miejscu przywołać zawarte w niej myśli, gdyż stanowią one ważne ogniwo dla lepszego zrozumienia kroniki z roku 1900.

⁶ Cytaty z kronik B. Prusa przytaczam według wydania: B. Prus, *Kroniki tygodniowe*, t. I-XX, oprac. Z. Szwejkowski, Warszawa 1953-1970. Cyfra rzymska w nawiasie oznacza tom, arabska – stronę, z której pochodzi cytat.

⁷ Zob. B. Prus, *Kroniki tygodniowe...*, t. VI, s. 289.

⁸ R. Caillois, *Żywioł i ład...*, s. 309.

⁹ Zob. B. Prus, *Kroniki tygodniowe...*, t. I/1, s. 41-42; t. II, s. 202; t. IV, s. 259-60; t. V, s. 345; t. VI, s. 16; t. IX, s. 132, 188; t. XII, s. 43; t. XIV, s. 114-115, 127. Ponieważ wypowiedzi te w kontekście omawianej problematyki nie wnoszą istotnych wartości poznawczych (stanowiąc element głównie z poziomu stylistyki, a nie semantyki wypowiedzi), nie zostały tu omówione.

Zawartość tematyczną kroniki z 1883 r. zapowiadają tytuły, w których Prus wyzyskał metaforykę szachową w odniesieniu do pewnych aspektów życia społecznego: *Teatr czeski jako „cug” w partii o byt narodowy. – U nas potrzeba „cugów” przygotowawczych* (K VI 243). Po ogólnej pochwalie szachów felietonista przechodzi do następującego twierdzenia: „gra w szachy ma pewną filozoficzną doniosłość, na którą zresztą szachiści wcale nie zwracają uwagi. Oto szachy przedstawiają pewien – cień podobieństwa do walki życiowej” (K VI 244). Dalej wskazuje trzy rodzaje analogii między grą a życiem. Pierwsza jest ogólnej natury i wynika z agonistycznego charakteru porównywanych zjawisk: szachy i życie są swoistą walką, w której dąży się do „opanowania celu” lub ponosi „stratę” (K VI 244). Drugi rodzaj analogii odnosi się do figur szachowych i ich właściwości¹⁰, które Prus na płaszczyźnie życia widzi w formie pewnych ludzkich umiejętności i zachowań, a także pod postacią zasobów materialnych. Tak więc królowa to kapitał, wieża – siła fizyczna, laufer – „uczucie i zapał”, konik – „zręczność i podstęp”, pionki – „drobne okoliczności życia codziennego, które zazwyczaj lekceważymy i najczęściej dlatego przegrywamy partię” (K VI 244), król – jak czytamy w innym miejscu – oznacza zaś „jakiś «interes», jakąś «rzecz potrzebną» nam czy pożądaną” (K XVI 349)¹¹. Trzeci rodzaj analogii odnosi się do reguł rządzących zarówno grą szachową, jak i życiem. Prus tak oto przedstawia ogólne „prawidła” obydwu¹²:

Ale najważniejszą analogią stanowią prawidła i uwagi następujące się przy grze w szachy. Są one jakby żywcem czerpane z zasad sztuki życia.

„Z piona można przy umiejętnej grze zrobić królową.” Najważniejsza rzecz, umiejętnie wyzyskana, może dać majątek.

„Biegły gracz może wygrać pionami przeciw figurom fuszera”. Zdolny i zastanawiający się człowiek może pokonać za pomocą małych środków głupiego przeciwnika, choćby on miał majątek i stanowisko.

„Kto chce wygrać partię, musi uporządkować swoje środki tak, ażeby się nawzajem wspierały. Trzeba w każdym miejscu i czasie mieć siły równe okolicznościom przeciwnym, chwycić wszystkie korzyści, jakie się nasuwają, i atakować punkta najłatwiejsze do wzięcia.”

„Nie można jednak dla drobnych korzyści tracić z uwagi głównego celu.”

„Jeżeli nie chcesz dostać mata, myśl nie tylko o swoim planie, ale i o swojej skórze; zwracaj więc uwagę nie tylko na to, co ci się podoba, co ci sprzyja, ale i na okoliczności przeciwne, zatem niemiłe.”

„Nie dawaj się porywać uczuciom uciechy, trwogi lub pychy, ale zawsze zachowaj zimną krew i ostrożność.”

„W grze tej na nic nie zda się bezmyślne naśladowanie cudzych, choćby najgenialniejszych czynów. Każdy bowiem krok musi odpowiadać potrzebom sytuacji i chwili bieżącej.” (K VI 244-245)

¹⁰ W kronice z 1900 r. czytamy: „figury są symbolami pewnych życiowych potęg i uzdolnień, za pomocą których «zdobycy» rzeczy nam potrzebne, opanowujemy «interes»” (K XVI 350).

¹¹ W kronice z 1900 r. przywołane zostają te same funkcje figur – zob. B. Prus, *Kroniki tygodniowe...*, t. XVI, s. 350.

¹² Według Prusa analogii między szachami a życiem „można by wypisać setki. Dlatego, gdyby się znalazł kiedy autor, który by partie umiał ilustrować życiowymi uwagami, szachy mogłyby się stać jednym ze środków pedagogicznych. Dziś są one tylko poważną zabawką” (K VI 245). Zob. także B. Prus, *Kroniki tygodniowe...*, t. XVI, s. 351, 354.

W ujęciu Prusa między szachami a życiem istnieje specyficzna współzależność, swoiste sprzężenie zwrotne: szachy jako gra mogą uczyć reguł przydatnych w życiu, natomiast to ostatnie jest sferą, z której szachy czerpią reguły dla siebie. Zasadniczą prawidłowość, odnoszącą się do szachów i życia, Prus ujmuje zaś następująco:

W grze szachowej nie można ustawiać figur, jak się komu podoba, ale trzeba przyjąć sytuację, jaka jest. Nie wolno też robić cugów fantastycznych i w ogóle powodować się kaprysami, ale trzeba wykonywać ruchy takie, jakie wypływają z własności figur i ich położenia (K VI 245).

Wypowiedź ta, oparta na metaforyce szachowej, wyjawia poglądy Prusa na temat mentalności i sposobów działania Polaków, które – jak dowodził latami w kronikach – często były rezultatem naśladowania obcych wzorów, zwłaszcza przez warstwy zamienne¹³ lub cechowały się znikomą użytecznością społeczną (sztuka, teatr, rozrywka, pomniki). Prus jako zwolennik „małych idei”, czyli cierpliwej i nieustannej pracy z czasem przynoszącej konkretne rezultaty, wypominał rodakom romantyczne rwanie się do „wielkich idei” – zrodzonych z marzycielstwa, poetyckiego pustostwoia i zamiłowania do frazesu – które narodowi wyrządziły więcej szkód niż pożytku (miał na myśli powstania). Często przypominał więc zasadę działania wedle kryterium społecznej użyteczności oraz stawiania sobie celów możliwych do realizacji w danym momencie historycznym.

Zabiegiem, jaki często powraca w kronikach, jest zestawianie osiągnięć Polaków ze zdobyciami nacji reprezentujących, zdaniem Prusa, wysoki poziom rozwoju cywilizacyjnego (np. Anglicy, Niemcy, Francuzi). Porównanie to zawsze wypada na niekorzyść społeczeństwa polskiego; sporadyczne pochwały pod jego adresem są pozorne i każą się czytać w konwencji „na opak”¹⁴. Felietonista wyzyskuje wspomniany zabieg także w omawianej kronice, łącząc go z symbolicznymi obrazami: gmachu budowanego od góry (Polaków logika „do góry nogami”) oraz kapryśnego dziecka, bezkrytycznie naśladowującego zachowania dorosłych (niedojrzałość polskiego narodu)¹⁵. Punktem odniesienia stają się dla Prusa tym razem Czesi¹⁶, naród „praktyczny” i „oświecony” (K VI 247), który w przeciwieństwie do polskiego zaczął budować gmach narodowego bytu od fundamentów, tj. zadbałszy najpierw o reformy w przemyśle, rolnictwie i handlu oraz rozwój rozmaitych stowarzyszeń. Niechętny przedsięwzięciom wspierającym głównie rozwój sztuki, Prus z podziwem spogląda na Czechów¹⁷, którzy po spaleniu się teatru wybudowali nowy ze społecznych składek:

Naród czeski, jak zresztą każdy, gra wielką partię o swój byt i rozwój, a wybudowanie teatru ze składek, często nie wyższych od grajcara, jest podobne do tego szachowego „cugu”, w którym z „piona” robi się „królowa”.

¹³ „Czy prawidłowe «cugi» robią się u nas? Niewątpliwie, że tak. Na nieszczęście, nie patrzmy na nie, zajęci cudzymi partiami” (K VI 247); „[...] nas obchodzą cudze partie, nie nasze, bo gramy na ślepo, nie rozumiejąc nawet, o co chodzi” (K VI 248).

¹⁴ Por. także M. Rumińska „A wszystko tu wygląda, jak by było przewrócone do góry nogami” – kraj na opak w „Kronikach” Bolesława Prusa. W: *Świat Słowian w języku i kulturze. Literaturoroznawstwo VI*, red. E. Komorowska, Ż. Kozicka-Borysowska, Szczecin 2005, s. 144-149.

¹⁵ Zob. B. Prus, *Kroniki tygodniowe...*, t. VI, s. 246.

¹⁶ Por. także J. Kulczycka-Saloni, *Czytając Prusa*, „Prace Polonistyczne” 1985, ser. XLI, s. 304-305.

¹⁷ Zob. B. Prus, *Kroniki tygodniowe...*, t. VI, s. 246.

Co więcej: spalili im się jeden teatr, a oni zbudowali drugi. Wzięto im jedną królowę, a oni mieli na pogotowiu piona, z którego zrobiła się królowa!
Jest to mistrzowska gra o byt narodowy, ale cóż, kiedy... my jej nie rozumiemy (K VI 245).

Przypominając – jak to często określał – „rozsztukowanym” Polakom, że ich „buty są dziurawe” (K VI 247), felietonista apeluje o zachowanie stosownych proporcji w kolejności realizowanych potrzeb społecznych¹⁸:

Zróbcie pierwiej to, co Czesi mieli przed teatrem: dobrobyt, oświatę i jedność społeczną. Nie naśladowajcie obcych „cugów” tylko dlatego, że są piękne, ale patrzcie na swoją szachownicę i róbcie to, co na niej jest potrzebne (K VI 247).

Według felietonisty potrzebne zaś były wówczas trzy „cugi” na polach „szachownicy społecznej” (K VI 249): zaprowadzenie melioracji, tworzenie rolniczych stacji doświadczalnych oraz przytułków dla ubogich położnic¹⁹.

W kronice z 1900 r. Prus tworzy, jak sam to określa, „filozofię gry szachowej” (K XVI 349), uszczegóławiając dotychczasowe poglądy na ten temat i wprowadzając aspekty nowe. Punktem wyjścia znów staje się uwaga, że „gra szachowa” jest „symbolem «gry życiowej», czyli tego, co nazywamy «działalnością praktyczną»” (K XVI 349), zaś „szachownica [...] jest obrazem świata, czyli tej sceny, na której rozwija się gra życiowa” (K XVI 349)²⁰. Kronikarz powtarza ponadto, że podstawową zasadą rządzącą grą w szachy i życiem jest „zdobywanie” (K XVI 349): jak w szachach celem jest opanowanie króla (mat), tak w życiu zdobycie czegoś (np. pożyczki, kamienicy) lub kogoś (np. kandydatki na żonę). W obydwu przypadkach osiąga się cel, używając „jakichś środków”, robi się „jakiś plan i przewiduje rezultaty” (K XVI 349). O tym była już mowa w kronice z 1883 r. Nowa analogia między życiem a grą, którą Prus omawia siedemnaście lat później, odnosi się do kategorii „pól”. W tym kontekście pojawia się konstatacja, że „dobrym” i „złym” (K XVI 350) polom na szachownicy odpowiadają ważne lub „skromne” (K XVI 350) stanowiska, które ludzie zajmują w życiu.

Prus wymienia i charakteryzuje „trzy akty” (K XVI 350) właściwe grze szachowej (1. strategiczne ustawienie figur, 2. pozbawienie przeciwnika jego najlepszych figur, 3. opanowanie „króla”), a następnie przenosi je w sferę „gry życiowej” (K XVI 350) i omawia na przykładzie etapów, jakie przechodzi kawaler, gdy zabiega o względy panny²¹. Ten wzięty z życia przykład daje Prusowi asumpt do powtórzenia, że „między «grą szachową» a «grą życiową» istnieją uderzające podobieństwa” (K XVI 351). W konsekwencji „z najogólniejszych zasad gry szachowej”

¹⁸ W kronice z 1879 r. Prus przedstawia, rozpisaną w 12 punktach, „klasyfikację potrzeb ludzkich i społecznych” (K IV 52-53). Sztuka zajmuje w tej klasyfikacji ostatnie miejsce – nie ze względu na jej nikłą ważność społeczną, ale jako ukoronowanie i ozdoba wówczas, gdy naród osiągnie pełnię rozwoju na najważniejszych płaszczyznach swojego istnienia (zdrowie fizyczne, nauka, dobrobyt, moralność).

¹⁹ Zob. B. Prus, *Kroniki tygodniowe...*, t. VI, s. 247-249.

²⁰ O życiu pojmowanym w kategoriach gry w odniesieniu do współczesności i przeszłości pisze B. Sułkowski w pracy *Zabawa. Studium socjologiczne*, Warszawa 1984, s. 227-246.

²¹ Zob. B. Prus, *Kroniki tygodniowe...*, t. XVI, s. 350-351.

wyprowadza „wskazówki dla życia praktycznego” (K XVI 351). Felietonista wskazuje i omawia pięć rodzajów analogii między grą szachową a życiem; każda z nich eksponuje zasadę ładu przeciwstawioną chaosowi. Charakterystyczne jest tu przechodzenie od reguły gry do jej analogii w życiu za pomocą fraz ogólnikowych typu „podobnie w społeczeństwie”, „podobnie w życiu” (K XVI 351, 352) lub bardziej szczegółowych: „takimi «chłopami» w społeczeństwie są...” (K XVI 353). Brak pożądanego przez felietonistę analogii sygnalizowany jest sformułowaniem typu: „Tak ludzie postępują w grze, w zabawie. Ale jakże inaczej robią w życiu” (K XVI 353).

Pierwsza ze wskazówek zaczerpniętych z gry szachowej dla życia akcentuje ważność zasady, wedle której członkom społeczeństwa przyznaje się rozmaite role – co odpowiada rozstawieniu figur na szachownicy wedle obowiązujących reguł²². Druga wskazówka dotyczy respektowania reguł. Figury szachowe cechuje właściwy każdej z nich sposób poruszania się, dzięki czemu unika się nieporządku na szachownicy; w życiu wyjście poza przypisane role społeczne lub obyczajowe (np. pozytywiści udający dekadentów, a postępowcy – konserwatystów, kobiety dowodzące artylerią, dzieci tworzące reformy) prowadzi do chaosu. Zasadę trzecią stanowi uczciwość – częściej spotykana w grze niż w życiu, jak konstatuje felietonista. Czwarta wskazówka związana jest z ludzkimi umiejętnościami. Wytrawny szachista potrafi „zrobić plan, obmyśleć go na daleką metę i praktycznie go wykonać” (K XVI 353). Konsekwencja w realizacji tego założenia, połączona z zadowoleniem z „drobnych zysków” (K XVI 353), cechuje jedynie zdolnych graczy, w życiu bowiem, jak twierdzi Prus, trudno jest spotkać człowieka posiadającego te zdolności. Na koniec felietonista zwraca uwagę na znaczenie jednej z figur szachowych: „«chłopa», który najdowolniej posuwa się, jest najmniej niebezpieczny i z tego powodu cieszy się... lekceważeniem wszystkich słabych graczy” (K XVI 353). Dobry szachista wie, że ta tylko pozornie słaba figura może przyczynić się do wygranej. Odpowiednikiem tego pionka na płaszczyźnie życia uczynił Prus nie konkretną warstwę społeczną, ale tych wszystkich, którzy „nie olśniewają nas niezwykłymi zaletami, ale cechują się nieustanną, wytrwałą pracą” (K XVI 353). To właśnie z „chłopów” – jak zauważa – „wyrastają «królowe»” (K XVI 354)²³.

Omawiana kronika przynosi także spostrzeżenie nowe wobec refleksji z 1883 r.²⁴ Rozważania Prusa skupiają się nie tylko na regułach gry i poszukiwaniu analogii między szachami a życiem, ale dotyczą również, by tak rzec, psychologii zachowań społecznych. Zachowanie gracza przy szachach felietonista przenosi bowiem na płaszczyznę interakcji społecznych i wyciąga wnioski dotyczące potencjalnych cech człowieka:

Jeżeli partner twój w czasie gry zachowuje się niegrzecznie lub wybucha gniewem, kłóci się – trzymaj się od niego z daleka.

Jeżeli zapala się tak, że goniąc twój laufra, pozwala sobie dać niespodzianego mata – nie wchodź z nim do spółki, gdyż jego zapalczliwość może zgubić najlepszy interes.

²² Zob. tamże, s. 351-352.

²³ Jako przykład Prus podaje tych, którzy z drobnych oszczędności dochodzą do majątku, a z naki pojedynczych słów – do znajomości języka obcego (tamże, t. XVI, s. 353).

²⁴ „Wzmianka niniejsza nie byłaby zupełną (i tak będzie niezupełną!), gdybyśmy nie zwrócili uwagi na łatwość, z jaką przy grze szachowej odsłaniają się usposobienia ludzkie” (K XVI 354).

Gdy partner twój ze słodziutkim uśmiechem podsuwa ci wieżę do bicia, ażeby w następnym „cugu” dać ci mata – unikaj go, bo niepewny to człowiek!

Ale gdy spotkasz partnera, który chętnie pozwala ci się poprawiać, jest zawsze łagodny i nawet przegrywając nie złości się – staraj się poznać go bliżej, gdyż może kryć się w nim człowiek niezwykłej zacności (K XVI 354).

Motyw szachów, pojawiający się w kronikach przed 1883 r. i po 1900 r., występuje w różnych kontekstach i z teoretycznych rozważań przenosi się głównie na opis konkretnych wydarzeń, zjawisk oraz osób. Chronologicznie pierwsza to kronika z 1881 r. o znamionym tytule *P. prezydent Starynkiewicz jako szachista; opis jego partii z Towarzystwem Desauskim* (K V 167). Chodziło zaś o zaprowadzenie kolei konnych, oświetlenia i kanalizacji w Warszawie. Tę drugą sprawę, najtrudniejszą do rozwiązania, opisał Prus w dłuższym ustępie, wyzyskując nazewnictwo szachowe adekwatnie do „posunięć” prezydenta Warszawy i „ruchów” spółki gazowej²⁵.

W kronice z 1882 r. po raz pierwszy pojawiło się porównanie świata do szachownicy (powtórzone w omówionej wyżej kronice z 1900 r.), mające charakter konstatacji o charakterze historiozoficznym:

Świat jest to wielka szachownica, na której wciąż rozgrywają się partie ze zmiennym szczęściem. Kto ma więcej figur i pionów i lepiej grać umie, ten daje mata, kto grać nie umie, ten dostaje. Ale irytować się, a tym mniej płakać nie ma powodu, bo to i nieładnie, i na nic się nie zdało. Raczej trzeba się cierpliwie uczyć, do czego znowu pod tuższą długością i szerokością geograficzną nie ma jakoś ochoty (K V 322).

Słowa te zostały wypowiedziane w kontekście refleksji Prusa na temat obrazu Matejki *Hold pruski*. Rozwijając metaforykę szachową w odniesieniu do określonych wydarzeń historycznych, felietonista zwraca uwagę na zmienność losu, nieoczekiwane wzloty i upadki narodów w perspektywie dziejowej²⁶, zresztą określeniu „kaprysy historii” (K V 322) towarzyszy motyw koła Fortuny i Stańczyka²⁷. Ma tu na myśli dzieje państwa pruskiego, które dawną, poddańczą pozycję wobec Polski

²⁵ „Prezydent zapowiedział: «dam ci mata» przez dorobioną «królowę», czyli za pomocą nowej fabryki gazu”, „wysunął tedy [...] «pionka» nazywającego się: zerwaniem kontraktu”, „wysunął drugiego «pionka» w postaci specjalisty [...], tego pod eskortą policyjnych «lauftrów» wpakował aż do fabryki Towarzystwa Desauskiego, a następnie pchnął naprzód całą czeredę «pionków» i «koników» w postaci komisji gazowej”, „prezydent [...] oblicza kosztą nowej budowy, oblicza plan, a nareszcie: «szach królowej!» – posyła ultimatum żądając zniżenia ceny za gaz”; „partia z Towarzystwem Desauskim”, „Towarzystwo Desauskie wzięło go [Starynkiewicza – M.R.] «pionkiem» nienaruszalności kontraktu”, „Towarzystwo Desauskie traci głowę i «roszując» w «Gazecie Polskiej» ogłasza chęć zniżenia ceny za gaz”, „nie dostało Towarzystwo «mata» za pomocą nowej fabryki gazu, ale podpisało lepsze dla miasta warunki, o co właśnie chodzi” (K V 169-170).

²⁶ „*Hold pruski* jest jednym «cugiem» takiej właśnie partii, którą przyszłe państwo pruskie rozegrało z królami polskimi. My tylko raz mieliśmy dobrze ustawioną «królowę» za czasów Jadwigi, no – i wnet ojcowie dzisiejszych triumfatorów dostali mata pod Grunwaldem. Pozwolono im poprawić się. Jakoż poprawili się, jak widzimy, wcale dobrze, dając nam w końcu «pata». Ale już za epoki *Holdu pruskiego*, jak nas uczy Matejko, «partia» była kiepska. Już wówczas, jak stoi na obrazie, pruski orzeł rwał się do polskiego i wówczas asystenci brandenburskiego księcia klęczeli jednym tylko kolaniem, a za to śmieli się półgębkiem” (K V 322).

²⁷ Zob. B. Prus, *Kroniki tygodniowe...*, t. V, s. 232.

z upływem czasu zmieniło na pozycję władcy. W ten sposób Prus po raz kolejny dowodzi, że – by użyć słów Józefa Bachórze – „pora z niegdysiejszych wypadków brać naukę. Pora uznać, że pracą, dyscypliną i organizacją pokonani lub żebrzący u nas o wsparcie przeobrazili się w zwycięzców”²⁸.

Prus często krytykował Polaków za to, że w czasach niewoli, jakby dla poprawy samopoczucia, jedynie wspominali okres dawnej świetności i otaczali uwielbieniem postacie historyczne, upamiętniając je uroczystościami i kolejnymi pomnikami. Irytowało go, że poprzestawali tylko na tym i nie potrafili wyciągnąć wniosków z poniesionych klęsk. Biorąc pod uwagę ten nurt myśli Prusa, można powiedzieć, że pojawiająca się w kronikach metaforyka szachowa nie jest jedynie wynikiem osobistych zamiłowań felietonisty. Szachy to gra, w której decyduje nie tylko los, szczęście czy przypadek (choć to element od niej nieodłączny). Jak zauważa Bogusław Sułkowski:

[...] szachy są wyrazistym przykładem gry opartej na regule, ale ich strategia markuje walkę, atak, obronę własnych pozycji, wyobrażana jest tam jakaś hierarchia społeczna, prestiż poszczególnych figur²⁹.

Znajomość reguł gry ma więc ogromne znaczenie. Dobry szachista to jednocześnie dobry strateg, który przewiduje ruchy przeciwnika i wyciąga naukę z przegranej. Świadomy tego był Prus, ale – jak wielokrotnie dowodził – nie jego rodacy, którzy jedynie ubolewali nad swoim losem, nic jednak nie robili, by go zmienić; szczylicili się dawnymi wygranymi „partiami”, upatrując w nich swojej (minionej przecież) wielkości, wiele „partii” jednakże przegrawszy i nie wyciągnawszy stosownych nauk z popełnionych błędów. W dziejowej grze o byt na europejskiej „szachownicy” to Prusacy, mimo wcześniejszej przewagi Polaków nad nimi, okazali się doskonałymi „graczami”. Czynnikiem, który zadecydował o ich wygranej, były według Prusa „trzy cnoty: wielka praca fizyczna i duchowa, oszczędność i solidarność” (K V 323). Tych przymiotów, jak dowodził latami, brakowało natomiast Polakom, którzy pracę uważali za hańbę, mimo trudnej sytuacji materialnej kraju dbali o zbytki i nawet w obliczu wynaradawiającej polityki zaborców nadal podtrzymywali wewnętrzne podziały.

Kolejna z kręgu omawianych kronik, pochodząca z 1901 r., została w całości poświęcona odbywającym się wówczas w Poznańskim tzw. wiecom obyczajowym przeciwko szerzącemu się pijaństwu i karciarstwu. Kronika ma formę rozmowy na ten temat między przyjaciółmi felietonisty: dziennikarzem i, co znamienne, „historykiem-szachistą” (K XVII 185)³⁰. Metaforyka szachowa posłużyła tu Prusowi z jednej strony do scharakteryzowania idei polityki, z drugiej zaś do opisanie sytuacji w Poznańskim (hakatyzm). Wychodząc od twierdzenia, że „polityka [...] jest podobna do gry w szachy” (K XVII 185), felietonista dzieli (ogólnie pojętą) społeczność na trzy grupy, w zależności od stopnia znajomości polityki i umiejętności predestynujących jednostkę do zajmowania się nią. W rezultacie wyróżnia: nielicznych „mistrzów” (nie tylko „doskonale znają literaturę szachową [...], ale jeszcze – mają wielkie spe-

²⁸ J. Bachórz, *Wstęp*. W: B. Prus, *Kroniki. Wybór*, oprac. J. Bachórz, Wrocław 1994, s. LXXVII.

²⁹ B. Sułkowski, *Zabawa...*, s. 10.

³⁰ Zob. B. Prus, *Kroniki tygodniowe...*, t. XVII, s. 184-192.

cialne zdolności”), „fuszerów” („wiedzą, jak należy ustawić figury, i niby rozumieją grę, toczącą się przed ich oczyma, ale sami nie potrafią przeprowadzić partii mistrzowskiej”) oraz „publiczność” (wszyscy, „którzy nie tylko nie potrafią zagrać żadnej partii, nie tylko nie potrafią ustawić figur, ale nawet nie wiedzą, jakie znaczenie i jakie ruchy posiada każda figura”) (K XVII 186).

W jednej z przywołanych wcześniej kronik Prus wyeksponował ważność zasady ładu porządkującego zarówno grę szachową, jak i życie. Wykroczenie poza obowiązujące w społeczeństwie role określił jako „chaos”, przedstawiając jego efekty na płaszczyźnie życia społecznego w kategoriach „na opak”. Posłużył się wówczas znanymi przykładami, m.in. obrazem „dzieci” układających „zasady reform społecznych”; stwierdził w tym kontekście, że „gdyby poetyckim wykrzyknikiem nadawano znaczenie politycznych haseł, wówczas w społeczeństwie ustałaby praca rozumu, a zaczęłyby się chaos obłąkania” (K XVI 352). W przywołanej wyżej kronice, choć miejsce dzieci zajmuje podążający za górnolotnymi hasłami tłum, wymowa metafory pozostaje ta sama: niedojrzałe społeczeństwo ulega słowom podejrzanym agitatorów, którzy na względzie mają interes własny, a nie ogółu³¹ (artystycznym zobrazowaniem tych myśli jest powieść o znanym tytule *Dzieci*). Do polityki wciągnięte zostają pozbawione politycznej świadomości rzesze, które występują przeciwko mocniejszemu od siebie przeciwnikowi. Realizowana w taki sposób polityczna strategia może doprowadzić tylko do przegranej, której skutki, jak przewiduje kronikarz, odczują kolejne pokolenia³².

Według Prusa wzorowo prowadzona polityka powinna się opierać – biorąc pod uwagę ówczesne relacje polsko-niemieckie, ukazane jako gra w szachy o dramatycznym przebiegu³³ – na nieustannej pracy Polaków, tworzącej podstawy narodowego bytu, oraz na wszelkiej działalności wykorzystującej istniejący potencjał w celu stopniowego pomnażania bogactw (w myśl reguły szachowej, że z „chłopa” można zrobić „królową”). Ważnym czynnikiem jest ponadto przyznanie ról (funkcji) politycznych ludziom z odpowiednim przygotowaniem. Wszelka działalność polityczna, jak dowodzi Prus, nie może się opierać na marzycielskich przypuszczeniach, entuzjastycznych porywach i nieostrożnych posunięciach; jej siłą napędową nie może być też tłum, który nie posiada stosownej wiedzy i kieruje się emocjami wywoływanymi przez moralnie podejrzanym agitatorów. Polityka bowiem – jak szachy – to swoista gra opierająca się na ruchach przemyślanych i na tworzeniu sił umożliwiających wygraną. Na koniec Prus nawołuje do pracy pomnażającej bogactwa i tworzącej fundament prawidłowo funkcjonującego państwa, piętnuje wady Polaków³⁴ oraz wskazuje godne naśladowania zalety Niemców³⁵.

³¹ „Oto do rozegrania tych niebezpiecznych partii garną się nie tylko mistrze, ale przede wszystkim cały tłum, wprawdzie nie mający pojęcia o szachach czy o polityce, ale za to podniecany przez fuszerów, którzy w zamęcie wywołanym nieporządną i nieumiejętną grą, chcą dla siebie ryb nałowić” (K XVII 186).

³² „Bo jeżeli tłum zacznie grać w szachy z takimi mistrzami, jakich posiadają Niemcy, narodowość polska na kilka pokoleń dostanie ciężki” (K XVII 187).

³³ „Gra Poznańczyków z Niemcami jest rzeczywiście tragicznym widowiskiem: Niemcy bowiem mają za sobą wszystkie figury, wszystkie siły, zaś nieszczęśliwi Poznańczycy posiadają zaledwie chłopów i w dodatku – złe pozycje” (K XVII 86-187).

³⁴ Zob. B. Prus, *Kroniki tygodniowe...*, t. XVII, s. 188-189.

³⁵ W innej kronice Prus opisuje Niemców dochodzenie od „małych” do „wielkich idei” (tj. osiągnięcia statusu mocarstwa) – zob. tamże, t. X, s. 100-101.

W kronice z 1910 r. metaforyka szachowa posłużyła felietoniście do scharakteryzowania inteligencji i jej roli w życiu społeczeństwa³⁶. Tak zwaną „inteligencję twórczą” (K XX 186) dzieli on – biorąc pod uwagę kryterium posiadanych umiejętności i pełnionej w społeczeństwie roli – na: erudytów, odkrywców, wynalazców, organizatorów i „graczy życiowych” (K XX 186-187)³⁷. Oto jak charakteryzuje tych ostatnich:

Takim graczem jest człowiek, który nie tylko wie, gdzie, kiedy, od kogo i w jaki sposób najtaniej kupić, ale i gdzie, w jaki sposób najdrożej sprzedać; który w zakresie swoich interesów jest czujny jak myśliwiec; który umie dowiedzieć się wszystkiego o swoim współzawodniku, a ukryć wszystko przed nim; który dostrzega najsłabsze punkty w ludziach i sytuacjach i uderza na nie wszystkimi siłami, zawczasu nagromadzonymi. [...] Ludzie tak obdarzeni, jeżeli mają uczciwy charakter, są błogosławieństwem swego narodu; w przeciwnym razie – jego klęską i hańbą ludzkości. [...] Gracz życiowy jest przede wszystkim „artystą”, niby szachistą, dla którego szachownicą jest pewna dziedzina interesów, silnymi figurami wypadki pomyślne i niepomyślne, a pionkami... ludzie, niekiedy armie i – całe społeczeństwa!... (K XX 187)

Zdaniem Prusa w polskim narodzie występują wszystkie typy inteligencji twórczej, nieocenianej jednak należycie przez społeczeństwo. Najgorzej sytuacja przedstawia się z „graczami życiowymi”, których w kraju „prawie [...] nigdy nie było, a przede wszystkim nie był nim jeden z najukochańszych bohaterów narodowych – Kościuszko” (K XX 187). Jako zdeklarowany przeciwnik działań rewolucyjnych Prus nieustannie wskazuje pracę jako czynnik budujący podstawy zdrowo i harmonijnie rozwijającego się organizmu państwowego. Postać „gracza życiowego” wpisuje się w tym kontekście w konsekwentnie przypominany przez felietonistę system postulowanych przez niego wartości jako figura scalająca modelowe cechy: społeczny aktywizm, pracowitość, uczciwość i społeczną użyteczność³⁸. W omawianej kronice konstatacji negatywnych skutków powstań towarzyszy ponadto krytyka warstw zamożnych za brak zainteresowania postępem naukowym, niechęć do pracy oraz zajmowanie się jedynie sztuką i rozrywkami³⁹. Według Prusa to jednostronne zaangażowanie się kierowniczych warstw narodu w jego życie spowodowało, że społeczeństwo zapomniało o konieczności uczestniczenia w „grze życiowej” (K XX 188) o byt narodowy⁴⁰.

³⁶ Zob. tamże, t. XX, s. 185-191.

³⁷ Przy tej okazji Prus ubolewa: „Kilka razy publicznie wspominałem o ważności gry życiowej i graczy życiowych, lecz o ile mogłem zauważyć, tej niesłychanie doniosłej kwestii absolutnie nikt nie rozumiał, może z wyjątkiem bardzo nielicznej garstki naszych graczy życiowych, którzy mieli prawo z pobłażliwym uśmiechem odczytywać moje skromne elukubracje. Bo ja też nie jestem «graczem», choć dziękuję Bogu, że przynajmniej pozwolił mi dostrzec kolosalną wartość tego rodzaju uzdolnień, o ile popiera je uczciwość” (K XX 188).

³⁸ Zob. B. Prus, *Kroniki tygodniowe...*, t. XX, s. 188.

³⁹ Por. także B. Prus, *Słówek o krytyce pozytywnej (Poemat realistyczny w 6 pieśniach)*. W: *Prus versus Świętochowski. W sporze o naukowość, krytykę pozytywną i „Lalkę”*, oprac. T. Sobieraj, Poznań 2008, s. 105-106.

⁴⁰ Zob. B. Prus, *Kroniki tygodniowe...*, t. XX, s. 18.

Ostatnia z kręgu omawianych kronik pochodzi z 1911 r. i nosi tytuł *Gracze i fuszerzy* (K XX 358). Jest ona rozwinięciem – dotąd jedynie wzmiankowanej – myśli o Polakach jako „graczach życiowych”. Kronika ma formę rozmowy między felietonistą i jego przyjacielem Żydem odbywającej się w jakiejś knajpie przy stolikach szachowych (Prus znów oddaje głos innej postaci, aby nadać zawartym w kronice poglądom walor obiektywizmu i bezstronności). Żyd – co raczej nie jest kwestią przypadku i ma związek z głoszonymi w kronikach pochwałami pod adresem tej skonsolidowanej i pracowitej nacji⁴¹ – „był powagą w [...] grze” (K XX 358). Obraz rozgrywanej partii szachów staje się zaś symbolicznym przedstawieniem tego, „co to są nasze Polaki” (K XX 358).

Uczestnicy gry to, skonstrastowani pod względem wyglądu i sposobu zachowania, niejaki Gadulski („krzykliwy, rozbijający się”) – były właściciel ziemski, który po utracie majątku, jak inni wysadzeni z siodła, szuka w Warszawie posady „choćby na dyrektora banku”, oraz pół-Niemiec, pół-Polak Szulc – „cichy, skupiony w sobie, który po każdym ruchu, swoim i nie swoim, miał zwyczaj długo rozmyślać” (K XX 358). Gadulski z buńczuczным entuzjazmem przesuwając pionki na szachownicy i naigrawa się z tracącego kolejne figury małomównego przeciwnika. Odpowiedź pewnego siebie i pewnego wygranej szlachcica na komentarz Żyda, wbrew zamierzonej intencji, każe się czytać jako Polaków pochwała „na opak” (wzmocniona figurą żywiołu kopotującą siłę niszczytelką⁴²):

- To się nazywa polska gra! – rzekł półgłosem.
- Jakbyś pan wiedział, że polska! – wrzasnął Gadulski. – Wpadamy niby wichur... wszystko przewracamy do góry nogami... (K XX 359).

Ostatecznie, zdumiony takim obrotem sprawy, Gadulski przegrywa z Szulcem, który – choć początkowo tracił figury – wygrał partię. Szlachcic chciał cofnąć ostatnie posunięcia na szachownicy, które doprowadziły go do przegranej, ale nie pozwolono mu na to. Gra straciłaby swój sens, gdyby można było cofnąć raz wykonany ruch; na tym przecież polega jej podobieństwo do życia, w którym nie da się cofnąć skutków dokonanych wyborów.

Po obejrzeniu partii szachów przyjaciel felietonisty wypowiada znamienne słowa:

- Widziałeś pan tę partię szachów Gadulskiego z Szulcem? To nie jest partia szachów; to jest cała kwestia polska. Bo choć ten Szulc jest także Polak, okrutny Polak, ale on miał ojca Niemca i... coś wziął po nim – dodał Żyd, stukając się palcem w czoło. – On wziął po nim nie tylko fabryczkę, ale i cokolwiek rozumu (K XX 359-360).

Charakterystyka sposobu rozgrywania partii przez obydwu przeciwników⁴³ posłużyła Prusowi *de facto* do porównania różnych nacji w celu wskazania przyczyn potęgi jednej (obcej, a ściślej niemieckiej i żydowskiej) i słabości drugiej (polskiej)⁴⁴. Obraz gry szachowej, w której jedną ze stron są Polacy, staje się symbolicznym zo-

⁴¹ Zob. tamże, t. I/2, s. 221-23; t. II, s. 152, 230, 562-572; t. III, s. 78-81; t. IV, s. 369-370; t. VII, s. 211; t. IX, s. 324; t. X, s. 24-49; t. XIII, s. 34-35; t. XIV, s. 330-332; t. XX, s. 145-149.

⁴² Por. także K. Stępnik, *Rewolucja i konstytucja. Bolesława Prusa figury myśli o polityce*. W: *Bolesław Prus, Twórczość i recepcja*, red. E. Łoch, S. Fita, Lublin 1993, s. 161-183.

⁴³ Zob. B. Prus, *Kroniki tygodniowe...*, t. XX, s. 360-361.

⁴⁴ Zob. tamże, t. XX, s. 361.

brazowaniem upadku państwa polskiego. Powody narodowej klęski tkwią zaś, zdaniem Prusa, w polskiej mentalności i wadach, których uosobieniem jest Gadulski, szlachcic z „okrutnymi wąsami i wściekłą napoleonką” (K XX 358): w romantycznym marzycielstwie, szlacheckiej bucie, nieuzasadnionej wierze we własne siły i działaniu opartym na podszeptach emocji, nie zaś na przemyślanym planie⁴⁵. Znamienny w tym kontekście jest komentarz Prusa, pojawiający się jako konkluzja opisanej przezeń rozmowy z Żydem:

Rozmowa o grze szachowej i kwestii polskiej przyszła mi na myśl w tych czasach, kiedy zastanawiałem się nad naszym położeniem, które pod bardzo wieloma względami nie należy do wesołych. I znowu przypomniałem sobie, że gra życiowa jest podobna do gry szachowej, tylko gdy w szachach siłami są figury: król, królowa, wieża, koń – to w życiu figurami są: praca, wytrwałość, uwaga, stanowczość, umiejętność. W partii szachów każda strona chce wygrać i w życiu – ludzie czy narody chcą także wygrać. Ale co? Oto chcą wygrać udoskonalenia fizyczne i duchowe, czyli – pragną ciągle powiększać swoją zdolność do pracy, swoją wiedzę, zdrowie, zręczność, życzliwość innych ludzi czy narodów, majątek, uczciwość, dostojność i tak dalej. To jest zasadniczy cel wygranej życiowej, którego nigdy nie spuszczają z oka ludy ucywilizowane i ich najznakomitsi przedstawiciele (K XX 361-362).

Ogólnikowe rozważania w dalszej części wywodu koncentrują się na rodzimym terenie kronikarza:

A jakże zachowujemy się wobec tego my, Polacy? Przede wszystkim większość naszych ludzi zdaje się nie wiedzieć o tym, że istnieje jakaś gra życiowa; następnie – nikt nie pamięta o wielkim celu wszystkich narodów ucywilizowanych, jakim jest „ciągłe doskonalenie się pod każdym względem, ciągłe pomnażanie sił materialnych i duchowych”. A rezultat tych nieświadomości i zapomnień? Ten, że ciągle przegrywamy nasze partie życiowe, bez przestanku marnujemy siły.

Nasunie się nam jakieś niby to hasło, niby to cel, dobry, przypuścimy, na jedną chwilę, zły na drugą. Ale my, raz pochwyciwszy owo hasło jak pijany płotu, trzymamy się bez końca, choć los zabiera nam figurę po figurze, a przegrane po przegranych wciąż spadają na nasze głowy (K XX 362).

Ostateczna konkluzja⁴⁶ felietonisty na temat rodaków nie była optymistyczna:

Jesteśmy bardzo złymi szachistami, bardzo nieudolnymi graczami życiowymi, ponieważ sami sobie zakładamy stryczek na szyję i sami go ściągamy, na wielką uciechę wszystkich, którzy pragnęliby zetrzeć nas z powierzchni tej ziemi (K XX 364).

Dopełnieniem rozważań na temat filozofii gry szachowej jest wreszcie *Przedmowa* do drugiego wydania *Najogólniejszych ideałów życiowych* (1905) Prusa. Autor – po obrazowym scharakteryzowaniu różnych typów ludzkich – przyrównuje codzienne życie do gry („w szachy, czy w karty, mniejsza o rodzaj”⁴⁷), tłumacząc przy tym, że

⁴⁵ Zob. także B. Prus (A. Głowacki), *Najogólniejsze ideały życiowe*, Warszawa 1901, s. 303; por. także J. Kulczycka-Saloni, *Bolesław Prus – w siedemdziesiątą rocznicę śmierci*, „Polonistyka” 1982, nr 6, s. 422-426.

⁴⁶ Jest to jedna z ostatnich kronik Prusa (marzec 1911 r.); po niej powstały jeszcze tylko dwie.

⁴⁷ B. Prus (A. Głowacki), *Najogólniejsze ideały życiowe*, wyd. II, Warszawa 1905, s. XI.

określenie „gra życiowa”, choć tylko umowne, trafnie jednak oddaje złożoność omawianego problemu oraz adekwatność zestawianych dziedzin. Idąc drogą analogii, Prus nazywa „polami” różne rodzaje przestrzeni życiowej człowieka (zarówno prywatne, jak i publiczne); „kartami” lub „figurami” – ludzkie zalety, doświadczenie, umiejętności; „graczami” i „partnerami” w grze – ludzi; „stawkami” – stawiane sobie w życiu cele⁴⁸. Autor *Najogólniejszych ideałów życiowych* twierdzi, że wygrać można dzięki przypadkowi czy losowi (słowem – dzięki czynnikom niezależnym od człowieka), ale jego zdaniem o zwycięstwie w życiowej grze w większym stopniu decydują ludzkie przymioty: doświadczenie, talenty, zalety, umiejętności.

Prus wyróżnia „teoretyczną” oraz „praktyczną” stronę gry życiowej. W tę drugą człowiek jest uwikłany właściwie od zarania dziejów, realizując – w sposób mniej lub bardziej świadomy – różnego rodzaju działania. Pierwsza natomiast, jego zdaniem, powinna przyjąć kształt „naukowy” i sformułować zasady życiowej gry tak, aby człowiek mógł odnosić zwycięstwa na tym polu. W związku z tym autor postuluje utworzenie nowej dziedziny wiedzy, którą nazywa „Nauką Życia”⁴⁹ (dostrzega bowiem istotny brak w tym zakresie), z kolei swój traktat chciałby widzieć jako „nieudolną zapowiedź owej przyszłej nauki”⁵⁰. Oprócz tego omawia cechy wzorcowego gracza, zasady gry życiowej oraz cel owej gry. W tym kontekście pojawiają się „ideały życiowe”, odpowiednio dopasowane do poszczególnych zagadnień. „Stawką”, a więc celem życiowej gry, uczynił Prus szczęście, czyli „zaspokojenie jakiejś potrzeby organicznej, społecznej lub duchowej człowieka”⁵¹. Życiowy gracz powinien być „doskonały”, czyli skupiać w sobie różnorodne zalety i umiejętności, zdeterminowane np. określonym statusem zawodowym (przykład „doskonałego lekarza”). Zasady gry życiowej opierają się na sposobie, za którego pomocą człowiek realizuje życiowe cele. Według Prusa tym sposobem jest użyteczna praca, czyli „zużycie naszych sił fizycznych i duchowych w celu wywołania korzystnych zmian w świecie otaczającym nas albo w duszach innych ludzi”⁵².

Obszerne rozważania na temat „ideałów życiowych”, ich istoty, przejawów i sposobów realizacji w życiu jednostkowym oraz zbiorowym poprzedził Prus rozszerzoną wersją *Przedmowy*, w której wyeksponował motyw życia jako gry. Jest to element scalający różne formy wypowiedzi pisarza (kroniki i traktat) w organiczną całość pod względem wyłożonej w nich filozofii życiowej, która sprowadza się do wskazania metod skutecznego działania w zmieniającej się rzeczywistości społecznej. Wykorzystanie przez Prusa analogii życie–gra nie tylko dowodziło sensowności i konieczności działania w sposób przemyślany i uporządkowany dla osiągnięcia określonych celów, ale również przypominało, że „życiu towarzyszy [...] niezbędny element ryzyka i hazardu, który można minimalizować, znając reguły życiowej gry”⁵³.

⁴⁸ Zob. tamże, s. VI.

⁴⁹ Tamże, s. VIII.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże, s. XIII.

⁵² Tamże, s. XII.

⁵³ M. Gloger, *Książka dla wszystkich i dla nikogo. „Najogólniejsze ideały życiowe” Bolesława Prusa wobec „filozofii życia”*. W: Bolesław Prus. *Pisarz – publicysta – myśliciel*, red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, S. Fita, Lublin 2003, s. 392.

Reasumując, w przywołanych kronikach ulubiona rozrywka Prusa – gra w szachy – przeobraża się w symbol życia w różnych jego wymiarach. Punktem wyjścia staje się dla autora *Lalki* wskazanie analogii między szachami a życiem pojmowanym jako gra. Analogie te realizują się na różnych płaszczyznach: figury = ludzie i zasoby materialne, właściwości figur = umiejętności i zdolności człowieka, ruchy figur = działania i możliwości człowieka oraz zasobów, jakie ma do dyspozycji, szachownica = życie w różnych wymiarach (jednostkowe, zbiorowe, polityczne, dziejowe), szachista = „gracz życiowy”. Na czoło wysuwa się w tym zestawieniu zasada porządku organizująca grę szachową, przełożona na próbę uświadomienia czytelnikowi ważności tej reguły także w życiu społecznym. Z drugiej strony – szachy stają się rodzajem ćwiczeń praktycznych, które uczą dochodzenia do celu metodą małych kroków (teoria „małych idei”), dokonywania ruchów przemyślanych i wyciągania wniosków z poniesionych porażek – słowem, tych wszystkich umiejętności, których, jak Prus wielokrotnie dowodził, Polakom zawsze brakowało. Tak ujęte w kronikach zagadnienie staje się dopełnieniem myśli zawartych zarówno w *Najogólniejszych idealach życiowych*, jak i (niedokończonym) *Rachunku życiowym* Prusa – traktatach poświęconych „problematyce praktycznego działania w warunkach ówczesnego położenia społeczeństwa”⁵⁴. W tym kontekście system myślowy autora *Lalki* „przypomina założenia nowoczesnej prakseologii Tadeusza Kotarbińskiego”, gdyż (mimo pewnych różnic) sprowadza się do poszukiwania modelu „dobrej roboty», która by osiągała maksimum użytecznego i doskonałego działania dla szczęścia jednostki i ogółu”⁵⁵.

Wskazując podobieństwa między tylko pozornie odległymi od siebie szachami i życiem, tworzy Prus, przedstawiony niezwykle obrazowo, filozoficzny dyskurs o charakterze dydaktycznym skierowany do przeciętnego czytelnika kronik. Określając go mianem „filozoficznego”, autor *de facto* konsekwentnie powtarza swoje myśli i system wartości, które latami wykladał w kronikach i wydawanych osobno wystąpieniach programowych⁵⁶. Na czoło wysuwa się tu nawoływanie do budującej pracy, hasło użyteczności społecznej i wewnętrznego doskonalenia się. Nieodłączna od tego zagadnienia jest też krytyka Polaków za nieracjonalne sposoby działania i skłonność do romantycznej egzaltacji w słowie i czynie, czyli za te cechy, które zdaniem felietonisty czynią z jego rodaków złych graczy życiowych.

Bibliografia

- Araszkiewicz F., *Rękopis Bolesława Prusa pt. „Rachunek życiowy”*, „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 2, s. 551-575.
 Bachórz J., *Wstęp*. W: B. Prus, *Kroniki. Wybór*, oprac. J. Bachórz, Wrocław 1994.

⁵⁴ F. Araszkiewicz, *Rękopis Bolesława Prusa pt. „Rachunek życiowy”*, „Pamiętnik Literacki” 1965, z. 2, s. 573.

⁵⁵ Tamże, s. 555. Warto wspomnieć, że T. Kotarbiński przywołuje nazwisko Prusa w swojej czołowej pracy poświęconej prakseologii – zob. tenże, *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław 1975, wyd. VI, s. 490.

⁵⁶ Zob. G. Borkowska, *Prusa filozofia życia*. W: *Jubileuszowe „żniwo u Prusa”*. *Materiały z międzynarodowej sesji prusowskiej w 1997 r.*, red. Z. Przybyła, Częstochowa 1998, s. 65-72; M. Gloger, *Książka dla wszystkich...*, s. 381-395.

- Borkowska G., *Prusa filozofia życia*. W: *Jubileuszowe „żniwo u Prusa”*. Materiały z międzynarodowej sesji prusowskiej w 1997 r., red. Z. Przybyła, Częstochowa 1998.
- Bubczyk R., *Szachy i rycerze. O grach planszowych w angielskiej kulturze wyższej późniejszego średniowiecza*, Lublin 2005.
- Caillois R., *Żywioł i ład*, przeł. A. Tatarkiewicz, Warszawa 1973.
- Gloger M., *Książka dla wszystkich i dla nikogo. „Najogólniejsze ideały życiowe” Bolesława Prusa wobec „filozofii życia”*. W: *Bolesław Prus. Pisarz – publicysta – myśliciel*, red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz, S. Fita, Lublin 2003.
- Kotarbiński T., *Traktat o dobrej robocie*, wyd. VI, Warszawa 1975.
- Kulczycka-Saloni J., *Bolesław Prus – w siedemdziesiąt rocznicę śmierci*, „Polonistyka” 1982, nr 6.
- Kulczycka-Saloni J., *Czytając Prusa*, „Prace Polonistyczne” 1985, ser. XLI.
- Prus B., *Kroniki tygodniowe*, t. I-XX, oprac. Z. Szwejkowski, Warszawa 1953-1970.
- Prus B. (A. Głowacki), *Najogólniejsze ideały życiowe*, Warszawa 1901.
- Prus B. (A. Głowacki), *Najogólniejsze ideały życiowe*, wyd. II, Warszawa 1905.
- Prus B., *Słowo o krytyce pozytywnej (Poemat realistyczny w 6 pieśniach)*. W: *Prus versus Świętochowski. W sporze o naukowość, krytykę pozytywną i „Lalkę”*, oprac. T. Sobieraj, Poznań 2008.
- Rumińska M., „*A wszystko tu wygląda, jak by było przewrócone do góry nogami*” – kraj na opak w „*Kronikach*” Bolesława Prusa. W: *Świat Słowian w języku i kulturze. Literaturoznawstwo VI*, red. E. Komorowska, Ż. Kozicka-Borysowska, Szczecin 2005.
- Rumińska M., *Szachy i los. Gra w życiu bohaterów „Emancypantek” Bolesława Prusa*. W: *W kręgu wiernej mowy*, red. M. Wojtak, M. Rzeszutko, Lublin 2014.
- Stępnik K., *Rewolucja i konstytucja. Bolesława Prusa figury myśli o polityce*. W: *Bolesław Prus, Twórczość i recepcja*, red. E. Łoch, S. Fita, Lublin 1993.
- Sułkowski B., *Zabawa. Studium socjologiczne*, Warszawa 1984.

Summary

This article is devoted to analysing the columnistic statements by Prus – a chess fan – about the chess game. Columnist describes different kinds of analogies between chess and life and draws conclusions from them about actions that allow to achieve success on various levels of life (individual, social, political, historical). Prus’ interviews about chess are arranged in a kind of philosophical discourse, in which the chronicler consistently returns to the issues expressed in years in columns: on the one hand, he points and condemns the faults of Poles, on the other, calls for a change in mentality and behaviour.

Biogram

Magdalena Rumińska – doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa. Starszy wykładowca w Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS w Lublinie. W latach 2008-2013 lektor języka polskiego na uniwersytecie „Orientale” w Neapolu (Włochy). Egzaminator w czasie egzaminów certyfikacyjnych z języka polskiego jako obcego oraz autorka i weryfikatorka zadań certyfikacyjnych z języka polskiego jako obcego. Zainteresowania naukowe: glottodydaktyka polonistyczna, literatura polska drugiej połowy XIX wieku, proza polska XXI wieku.

magdalena155@wp.pl

